

zuje sie w grocie, jak również o wytrysłym tu źródółku, posłał swoją małą córeczkę, aby przyniosła mu trochę wody.

Źródółko, nie miało jeszcze wtedy takiej czystej wody jak dziś, było zaledwie małą kałużą i sączyło wodę po kropelce. Wygrzebała je mała Bernadetka na rozkaz Niepokalanej wśród piasku i skały. To też córeczka Bouriet'a przyniosła nie wodę, lecz trochę glinianej i brudnej cieczy. Kole-dzy i wszyscy przy tem obecni mocno odradzali Bouriet'owi przemycie oka tą cieczą, lecz on odpowiedział spokojnie:

— Jeżeli Matka Boska powiedziała, że woda jest dobra — to dobra. Potem przeżył oko i w ciągu czterech następnych godzin przejrzał. Nazajutrz od wczesnego ranka Bouriet stał na środku rynku w Lourdes i perorował na temat swego uzdrowienia. Przechodzący lekarz, który właśnie go leczył i dokładnie wiedział o beznadziejnym stanie oka, słysząc opowiadanie powiedział głośno: — To próżne gadanie. Straciłeś oko człowieku i niema o czem mówić. Lecz skoro mi przeczytasz, to co napiszę — uwierzę. I na kartce papieru napisał: „Bouriet ma uszkodzony całkowicie nerw i nie nie widzi“. Podał kartkę robotnikowi, a ten otoczony tłumem ludzi przeczytał głośno słowa napisane przez swojego lekarza: „Bouriet ma uszkodzony całkowicie nerw i nie nie widzi“. Wzruszony i zaskoczony tem lekarz, jakkolwiek ateusz, lecz człowiek uczciwy napisał dokładny protokół i to był pierwszy cud w Lourdes.

Odtąd to miejsce stało się wielkiem uzdrowiskiem, a naczelną jego lekarka — jest Królowa Niebios.

Ateistyczna Francja była tem

zaskoczona, w całym kraju mówiono o Lourdes i pisano o Lourdes. Jedne dzienniki wołały cud — drugie oszustwo. Wtedy zainteresował się tem współczesny powieściopisarz Emil Zola. Był to skrajny materialista, jednak również wielki artysta. E. Zola wybrał się więc do Lourdes. Tamtejsi lekarze dali mu do przejrzenia wszystkie dokumenty, a podczas jego pobytu zaszły trzy cuda. Zola był wstrząśnięty. Studiował, badał, pisał coś skrętnie, a nawet podobno kiedyś wzruszył się tak dalece, że płakał. Lekarze czekali od niego potwierdzenia niezwykłości faktów, czekali, że powie tak samo jak oni, którzy nie wierząc w Boga nie mogli jednakże nie uznać niezbitych faktów. Zola wyjechał. Wkrótce potem wydał książkę pod tytułem: „Lourdes“ i ku niesłychanemu zdziwieniu wszystkich, kompletnie zmienił wszystko co widział. Prawdziwość faktów przedstawionych przez Zolę polegała na tem, że uzdrowienia cudowne podawał jako autosugestywną siłę tkwiącą w każdym człowieku. Według niego cudowne uzdrowienie suchotnicy z ostatniego stadjum gruźlicy, to nie co innego jak przewidzenia, lub przypływ chwilowej energii. Na dowód tego kazał w swej książce tej suchotnicy najspokojniej umrzeć, jakkolwiek osoba ta nadal oczywiście żyła. Oburzenie i rozczarowanie objęło wszystkie umysły. Kogum medyczne w Lourdes, stwierdziwszy fałszywość opisów Zoli zwołało kongres lekarski celem wykazania fałszywości jego książki i konfrontacji z ową „zrobioną“ przez niego nieboszczką. Zola przybył i po konfrontacji nie znalazł innego wyjścia jak oświadczyć, że możliwe nawet, że ci, których w książce uśmiercił, da-